Nr. 156. We Lwowie — Środa 7 Czerwca 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	za prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 85 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Stadterstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i 13 Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Feichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Encyklika papieska.

Lwów d. 6 czerwca.

Ojciec św. jak już wiadomo naszym czytelnikom, wydał encyklikę o czci Najsłodszego Serca Jezusa, w której Ojciec św. wzywa biskupów, duchowieństwo i wszystkich wiernych, aby uroczyście ofiarowali i poświęcili Kościół i cały świat Najsłodszemu Sercu Jezusa. Zarazem zarządził Ojciec św. trzydniowe nabożeństwo na 9, 10 i 11 czerwca

Dosłownego brzmienia encykliki tej, ze względu, iż nie zawiera ona w sobie nic politycznego, nie podaliśmy — będzie zresztą odczytaną po wszystkich kościołach z kazalnic. Tu zaznaczamy, iż ordynaryaty biskupie i w naszym kraju, podobnie jak w innych, wydały odnośne kurendy, polecające odbycie w tych trzech dniach nabożeństw uroczystych a w dniu 11 b. m. w czasie uroczystej sumy wygłoszenie kazania o św. Sercu Jezusa i znaczeniu przepisanego przez Ojca św. nabożeństwa i odmówienie z ludem następującego aktu ofiarowania się Sercu Jezusowemu:

„Najsłodszy Jezu, Zbawicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas u stóp ołtarza Twego pokornie się korzących. Twoimi jesteśmy i Twoimi być chcemy; abyśmy zaś tem ściślej z Tobą mogli być złączeni, każdy z nas Najświętszemu Sercu Twojemu dzisiaj z własnej woli się oddaje. — Wielu Cię wprawdzie nigdy nie znało; wielu, wzgardziwszy przykazaniami Twemi, od Ciebie się odwróciło. Zlituj się nad jednymi i drugimi, najdobrotliwszy Jezu, i pociągnij wszystkich do św. Serca Twego. Bądź królem, Panie, nie tylko wiernych, którzy Cię nigdy nie odstąpili, lecz także synów marnotrawnych, którzy Cię opuścili; spraw, aby do domu ojcowskiego co prędzej wrócili, a z nędzy i głodu nie zginęli. Bądź królem tych, którzy albo w błędnych wyobrażeniach, albo w odszczepieniu żyją i powołaj ich do przystani prawdy i jedności wiary, aby była jedna owczarnia i pasterz. Bądź wreszcie królem tych wszystkich, którzy żyją w starym przesądzie bałwochwalstwa i wyprowadź ich z ciemności do światła i królestwa Twego. Daj Kościołowi Twemu wolność, bezpieczeństwo i nieskazitelność; daj wszystkim narodom żyć w pokoju i spraw, aby od końca do końca świata rozbrzmiewał jeden głos: Niech będzie pochwalone Boskie Serce, przez które nam przyszło zbawienie. Jemu Chwała i cześć na wieki. Amen.“

Zajścia w Paryżu.

Lwów 6 czerwca.

Czy te sceny, jakie się obecnie rozgrywają w Paryżu po orzeczeniu trybunału kasacyjnego, są zapowiedzią czegoś ważnego, objawem jakiego zarodu przewrotów, albo czy są tylko burdami przemijającemi — na to pytanie nikt odpowiedzieć nie zdoła. Charakterystycznem jest, że się władza corychlej pozbyła z Paryża Marchanda, obecnie właśnie męża wszechpopularnego we Francyi, a nadto wojskowego, więc już przez to, jak i przez swoje mowy w Tulonie podejrzanego u rządu i rewizyonistów. Już nie sztylet romantyczny, ale laska i zgniłe jaja godzą w kapelusz i osobę naczelnika republiki francuzkiej. Policya aresztuje hurmą wśród oklasku tych, którzyby wściekle wrzeszczeli z oburzenia, gdyby tosamo spotkało ich towarzyszy politycznych i rasowych.

Prasa żydowska, masońska, socyalistyczna, radykalna tryumfuje, bije oklaski, zapowiada dalsze tryumfy na — katolicyzmie. I rzecz szczególna: tym oklaskom z upojeniem wtóruje właśnie prasa ultrapruska. Ta sama prasa nie miała zrazu dość słów pogardy dla zwolenników Dreyfusa, dopóki zanosiło się tylko na prostą sprawę sądową, która poburzy trochę, ale nie zawichrzy Francyę do gruntu. Dzisiaj, gdy wskutek uchwały rewizyi, zaniosło się na gruntowne zaburzenia we Francyi, prasa prusacka woła za organami syndykatu, że wyrok trybunału kasacyjnego jest wyrokiem prawdy i prawa ba, że to jest dziełem samejże sprawiedliwości Bożej.

Berlińska *Post* oświadcza, że nie jeno z tego stanowiska ogólnego wyrok ów napawa Niemcy zadowoleniem, ale dlatego, że to „zwycięstwo idei prawa“ uczyni republikę, potężniejszą, więc tę formę rządu, której z całego serca życzył dla Francyi — Bismark. I tak Francya gorączkuje, do spokoju nie przyjdzie, a dopóki to trwa, nie może Francya myśleć o „rewanżu“. Niemcy sprzyjają republice francuskiej, uważają Francyę ciągle za wielkie mocarstwo — zapewnia *Post*.

Inaczej przemawiają szczerze życzliwe Francyi dzienniki rosyjskie. *Nowoje Wremia* pisze: „Sprawa dreyfusowska jest to walka starego popieranego przez żydowizm giełdowy oportunizmu z nowym, codzień wzmagającym się ruchem patryotycznym. Starzy dyktatorzy i stare formy walczą wściekle o swój byt wszelkiemi, jakie mają, środkami. Wszelako istota sprawy, o którą walczą dzisiejsi dreyfusiści jest już przez historyę potępiona, i już zapadł wyrok na panowanie banków w polityce, w życiu publicznem i armii.

Nie wątpimy, że naród francuski dosyć znajdzie w sobie sił świeżych i żywych do zagojenia swoich ran społecznych i do wydalenia złej krwi ze swego organizmu, skoro się dokona puryfikacya tych grup które w sprawie panamskiej i dreyfusowskiej na jaw wystąpiły. My zaś, pospołu ze wszystkimi przyjaciółmi Francyi, stawać będziemy po stronie tego, co we Francyi jest żywotnem, uczciwem i silnem“.

Znieważenie Loubeta w czasie niedzielnych wyścigów w Auteil pod Paryżem w całym świecie budzi odrazę i oburzenie a zarazem wskazuje do jakiego to braku poszanowania władzy doprowadzono we Francyi.

Z bieżącej chwili.

Lwów 6 czerwca.

Mylnem było doniesienie, że król włoski zupełną nadał amnestyę polityczną w niedzielę, jako w rocznicę statutu konstytucyjnego. Wypuszczeni zostali na wolność wszyscy uwięzieni za zeszłoroczne rewolucyjne rozruchy majowe, z wyjątkiem tych, którzy zbiegli za granicę, i tych, którzy już raz byli za podobne uczynki skazani, tudzież stojących pod dozorem policyjnym. Nadto darowano tylko karę więzienia, ale utrata praw politycznych nadal pozostaje w mocy. Skrajne obozy nie są przeto zadowolone z uwolnienia swoich prowodyrów i dalej propagują walkę z rządem.

Z konferencyi rozbrojnej słychać przedewszystkiem, że na nic się nie przydała uchwała zachowywania ścisłej tajemnicy. Są sprawozdawcy dziennikarscy, którzy najdokładniejszą otrzymują i ogłaszają wiadomość nietylko o tem, co się w komisyach, ale co się w podkomisyach dzieje, i każda taka wiadomość bywa dokładna, więc oczywiście ze sfer urzędowych pochodzi. Nie jeden delegat, niezasiadający w pewnej komisyi dowiaduje się z dzienników o wszystkich szczegółach i protestuje, ale napróżno. Podejrzenie pada na dyplomatów państw pomniejszych, a to nie zawsze tak bywa.

Ta „mała dyplomacya“ np. państw bałkańskich i wielkich, ale słabych Chin chciała na kongresie znaleść dla słabych ochronę przeciw silnym, ale wnet ją pouczono, że konferencya wcale nie myśli korygować stosunku sił państw. Zdawało się tedy tej małej dyplomacyi, że przewagą liczbową swoich głosów zdoła majoryzować konferencyę. Ale delegaci mocarstw dali jej do zrozumienia, że konferencya nie jest żadnym kongresem socyalistycznym, któryby miał badać i wyrównywać dysproporcye socyalne, które także w życiu narodów istnieją — że na tego rodzaju zgromadzeniu nie wolno tylko liczyć głosy i mocarstwa sądzą, iż poczucie swoich sił, a raczej niemocy tych państw będzie się skromniej wyrażało przez usta ich delegatów. I delegaci drobnych państw wzięli to sobie na rozum.

Wszelako dla małych państw nie będzie konferencya bez korzyści. Myśl rozbrojenia wprawdzie przepadła, ale to zdaje się pewnem, że konferencya ułoży statut dla sądów rozjemczych i ureguluje pośrednictwo. Odnośne propozycye rosyjskie, amerykańskie i angielskie będą jednogłośnie przyjęte.

Co prawda, do sądu rozjemczego będzie się można odwoływać tylko za zgodą państw spornych, i wtedy gdy chodzi o wielkie sprawy dziejowe, wielkie mocarstwo nie zechce się odwoływać do tego sądu; ale we wszystkich innych wypadkach mocarstwo chętnie się zgodzi na sąd rozjemczy zwłaszcza w sporze z państwem słabem. Tak np. w r. 1885 w sporze z Hiszpanią o wyspy Karolińskie zgodził się Bismark na oddanie sprawy pod sąd papieża. Wiadomo już nawet, mimo ścisłej tajemnicy, że Berno w Szwajcaryi ma być siedzibą tego trybunału międzynarodowego.

W Bloemfontain, stolicy boerskiej republiki Oranje, zjechali się prezydent drugiej republiki boerskiej, Transvaalu Krüger z angielskim gubernatorem Kaplandu Milnerem, dla zagodzenia sporów między Anglią a Transvaalem. Milner ma w ścisłym programie przedstawić minimum żądań angielskich.

Dżuma w Egipcie.

Postęp wiedzy i umiejętności technicznych niesie w zanadrzu dla ludzkości dary: dobre i złe.

Lekarze zwalczają dzisiaj skutecznie takie choroby, które przed laty pięćdziesięciu uważano za śmiertelne; wynaleziono sporo środków, które łagodzą niejedno cierpienie; obmyślono środki, zapobiegające szerzeniu się objawów zaraźliwych.

Lecz z drugiej strony możność przenoszenia się szybkiego z miejsca na miejsca za pomocą dróg żelaznych i parowców zmniejszyła niejako odległości i niejako skurczyła kulę ziemską, a skutkiem tego powiększyła niebezpieczeństwo np. przy przenoszeniu chorób zaraźliwych.

Obecnie wychodzą na jaw szczegóły, które ujemnie świadczą o uczciwości władz egipsko-angielskich. Stwierdzono, że w Aleksandryi pierwszy wypadek zarazy zaszedł 4 maja; tajono go urzędownie po dzień 19 maja, by nie psuć handlu; okręty przypływały i odpływały; karawany wyruszały i przybywały, władze zaś pokrywały milczeniem groźny fakt, iż w mieście jest zaraza. Tym chorym był kelner z dzielnicy mahometańsko-greckiej, położonej pomiędzy obu portami, starym i nowym, co dowodzi, że musiał się on zarazić od któregoś z przyjezdnych, prawdopodobnie pielgrzymów z Mekki, gdzie w okolicy i w porcie zdrów, opuścił Aleksandryę i padł trupem może gdzieś na pustyni lub w jakiej wioszczynie arabskiej, gdzie nie ma żadnego nadzoru. Kelner pozostał na miejscu i stał się pierwszą ofiarą.

Że zarazę przynieśli pielgrzymi muzułmańscy z Mekki, potwierdza owo przypuszczenie drugi wypadek zarazy w domu praczki, mającej u siebie bieliznę pielgrzymów, którzy ztamtąd wrócili. Ten wypadek zaszedł 18 maja. Władza znowu go zataiła. Dopiero, gdy 19 zaraza chwyciła trzecią ofiarę, trudno było taić; stwierdzono głośno istnienie zarazy. Dotychczas zaszło ośm wypadków: czterech europejczyków i czterech krajowców. W Kairze przyznano się do dwóch wypadków.

Sprawa to bardzo poważna, ma bowiem stronę nietylko zdrowotną, lecz i polityczną. Polityczna będzie nawet groźniejszą. Jak tylko w Dżeddale wybuchła w roku obecnym groźna zaraza (drobna tli tam ciągle wobec ogromnego, ustawicznego zbiorowiska ludzi z trzech części świata) kilka rządów podniosło projekt, by na razie zatamować pielgrzymki mahometańskie.

Wpływano na sułtana, jako na chalifa, by nakłonił wiernych do pozostania w domu, dopóki zaraza nie wygaśnie. Sułtan odmówił, przeciwnie nawet fanatyzm Turków, podniecony od lat dwóch łatwem zwycięstwem nad Grekami, udzielił się całemu światu mahometańskiemu, który przybrał postawę groźną, dającą do poznania, że na każde ograniczenie odpowiedziałby ogólną wojną świętą.

Zaraza w Egipcie przecież pokazuje, że państwa, stykające się z morzem Śródziemnem i Anglia, przedewszystkiem Anglia, będą musiały wystąpić do walki w imię zdrowia przeciw pielgrzymce do Mekki.

Z uzdrowisk i miejsc klimatycznych.

Worochta 5 czerwca.

Zbliża się czas upragniony dla wszystkich czas wyjazdu na świeże powietrze. Z tej okazyi kilka razy podnosiło dziennikarstwo nasze sprawę doniosłej natury, że ze smutkiem przyznać trzeba, iż upore sumy pieniędzy wywozimy za granicę; obce zdrojowiska i miejsca klimatyczne bogacą się i rozwijają, a nasze niemal odłogiem leżą, niezwiedzane i nieocenione przez swoich. Zwykle na to odpowiadamy, że w kraju nie mamy wygód i przyjemności, jakie daje zagranica, a drożyzna nasza odstrasza wszystkich. Zdanie to może się odnosić chyba do niektórych tylko zdrojowisk, przeważna ich bowiem już część zrozumiała swój własny interes i dokłada wszelkich starań, aby było w nich wygodnie i przyjemnie i nie drogo. Rymanów np. i Iwonicz w ciągu ostatnich lat bardzo, a bardzo się podniosły — a i w Krynicy, gdzie stosunkowo przy dużych środkach panowało pewne zaniedbanie, wieje obecnie duch inny, dążący do prawdziwego rozwoju tego uroczego zdrojowiska.

Społeczeństwo nasze powinno również do rozwoju tych krajowych miejsc zdrojowych i klimatycznych przyczynić się. Kto umie cenić rodzime piękno, prawdziwie swój kraj kocha, a pragnie jego dobra i rozwoju, przyznać musi, że obie strony nad tem popracować muszą, tj. nietylko ci, którzy kierują zakładami i budują domy na letnie mieszkania, ale i publiczność licznem zjeżdżaniem do krajowych zakładów.

Dziś nie o uzdrowiskach atoli pisać zamierzam, ale o skromnej a wielce miłej siedzibie letniej. Poprowadzona w ostatnich latach kolej przez wschodnie Beskidy na Węgry, umożliwiła spędzanie wakacyj w jednym z najpiękniejszych i najbardziej uroczych zakątków kraju naszego: Jaremcze, Tartarów, Worochta są dziś na ustach wszystkich.

Szczególniej o tej ostatniej miejscowości pragnę kilka słów powiedzieć i podzielić się z czytelnikami, a lubownikami górskich naszych okolic odniesionemi wrażeniami.

45

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

— Pewien stary jegomość, znający ją dobrze, zapewniał mnie, że młodość jej nie zapowiadała nic dobrego, że jak wszyscy Saliccurtowie była trudną do prowadzenia i zdradzała usposobienie do życia burzliwego, że w dwudziestym roku życia przebyła ciężką chorobę, była bliską śmierci — i od tego czasu przywiązanie do życia, z bezustanną obawą jakiego wypadku, stało się jej główną namiętnością, która powoli stłumiła wszystkie inne.

— A pani, czy można wiedzieć...

— Dumną jestem z tego, że nie posiadam żadnej wady; lecz ponieważ nikt nie jest doskonałym, więc i ja uważam sobie za złe skłonność do zbrodni... Uprzedziłam panią, proszę być ostrożną.

— A o mnie co pani powie?

— Ojciec mój — odrzekła w postawie kotki pijącej śmietankę — przypominający sobie o mnie parę razy do roku, przysłał mi cześć wspaniałych motyli brazylijskich. Na moje szczęście, zapomniał dołączyć ich nazw, a jest między niemi jeden, którego cech nie mogę znaleść w mych książkach. Droga pani jesteś właśnie tym egzotycznym motylem, którego jeszcze nie widziałam; podziwiam panią, lecz nie wiem, jaką jej przypiąć etykietę.

Byłabym ją spoliczkowała, gdybym umiała to uczynić, lecz tylko złamałam igłę.

— Gdy pani znajdziesz dla mnie nazwę i moją plamę sekretną, proszę mi je powiedzieć; będę jej bardzo obowiązaną.

Boże drogi! jak wszyscy ludzie — i ja posiadam słabości i popełniam niekonsekwencye, lecz plamy na duszy nie mam żadnej...

Co prawda, w życiu mojem od kilku miesięcy mam pewną tajemnicę, ale niewinną; bo czyż kobieta powinna rumienić się, że chce zaślubić muzyka, którego kocha? Chyba że moje sumienie jest zatwardziałe, bo nie uważam tego za plamę.

Niekiedy nachodzą na mnie chwile wielkiego zniechęcenia.

Podczas ślizgawki zdawało mi się, że już ją zdobyłam, a dziś, po trzech miesiącach życia wspólnego — widzę, że jestem dla niej więcej obcą, niż owego wieczora, kiedy na pół żywą, z pod wierzby, na moich kolanach odwiozłam ją do swego domu...“

Pani Sauvigny myliła się Urok jej zaczynał oddziaływać.

Jakóbina czuła, że serce jej mięknie coraz więcej — i miotała się, jak dzikie zwierzę pochwycone w klatkę.

X.

W ostatnich dniach jesieni pan Saintis, będący wcale niezłym myśliwym, wydzierżawił w niewielkiej odległości od swej pustelni polowanie na gruntach w połowie polnych, w połowie leśnych, dość obfitujące w przepiórki i króliki. Wolałby polować na zające, ale ich tam nie było. Właściciel gruntów objaśnił go, że przebywały one niegdyś we wielkiej obfitości, ale wyparły ich króliki, — że dwa te rodzaje leporydów, czujące ku sobie nienawiść dziedziczną, przy każdem spotkaniu się staczają z sobą walki zawzięte, w których zające zwykle ponoszą porażkę i opuszczają okolicę.

Pan Saintis w obserwacyach spraw tego świata miał umysł równie bystry, jak i w pokonywaniu trudności muzycznych. Od pierwszego spotkania panny Vanesse w domu pani Sauvigny spostrzegł, że ta młoda osoba jest dla niego tak antypatyczną, jak zając dla królika; że przeszkadza mu w tym domu; że koniecznie należy wyrugować ją z niego; że w walce tej on będzie królikiem, a ona — choć nie ma duszy lękliwej — musi zostać zającem.

Zagadkowa ta istota, której wypowiedział walkę zaciętą, nie podobała mu się wcale. Był tak dalece przeciw niej uprzedzony, że odmawiał jej nawet piękności.

Ani jej delikatne rysy twarzy, ani wspaniała jej cera, ani obfite włosy koloru przyćmionego złota nie znalazły u Walerego łaski. Wszystko to psuł zmieniający się wyraz oczu, naprzemian błędny, przenikliwy lub ironiczny.

Nic tak łatwo nie zbliża dwóch ludzi nie lubiących się, jak wspólna nienawiść do kogoś trzeciego. Powtórzyło się to w stosunku pana Walerego Saintis z doktorem Oserelem.

Pewnego dnia muzyk nasz rzekł do tego ostatniego:

— Ta dziewczyna z długim warkoczem drażni moje nerwy. Pani Sauvigny unosi się nad jej pięknością; tymczasem jestto tylko ładny buziak i piękność małego dyabła...

— Piękność dyabła! — odrzekł doktor — powiedz pan raczej: jest dyabelsko piękna. Żal mi biedaka, który ją weźmie.

— Taki wypadek nie zdarzy mi się nigdy — rzekł pan Saintis. — Nie ma ona uroku, na który łapią się mężczyźni.

Miał on jeszcze inny powód niechęci: zauważył, że i ona nie lubi go. Ceni go wielce jako muzyka, lecz jako człowieka nie stawia wyżej nad innych.

W domu rodziców swych widywała wielu artystów oraz pisarzy sławnych i obserwując ich postępowanie, przekonała się, że choć tworzyli dzieła piękne, lecz mieli duszę małą, że wszystkie ich czyny i słowa były obmyślane naprzód, że interes i próżność były jedynemi pobudkami ich postępowania, że talent rozwija się kosztem charakteru, że wielkie zdolności — zarówno jak perła — są produktem pewnego stanu chorobliwego, że im mięczak więcej chory, tem perła jego ma połysk piękniejszy.

Zresztą, chociażby nawet uczyniła zaszczyt panu Saintis i patrzyła na niego jak na mięczaka zdrowego — to i tak nie przebaczyłby jej osiedlenia się w tym domu, krępowania go, przeszkadzania mu w poufnych rozmowach z panią Sauvigny i wielkiego znaczenia w domu, w którym on rościł pretensyę do panowania — w sercu, które pragnął posiadać tylko dla siebie.

Był podejrzliwym i strasznie zazdrosnym.

(C. d. n.)

Bluzki, Halki, Narzutki, Płaszcze angielskie E. MACHAYSKI
poleca magazyn pod firmą
Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Worochta, 7 godzin jazdy ze Lwowa czerniowieckim pociągiem, a $2^1/_2$ godz. ze Stanisławowa, leży we wspaniałej okolicy nad Prutem, na wysokości odpowiadającej Zakopanemu, wśród zwartych, niemal dziewiczych lasów świerkowych, rozlewających dokoła upajającą woń żywicy. Pyszne widoki, wycieczki na okoliczne szczyty, a przedewszystkiem na królową tychże Howerlę (z Worochty 4 godz. jazdy na koniach huculskich), mogą zadowolić najwybredniejszych lubowników przyrody,

Mieszkań porządnych i wygodnych, z kuchniami i bez tychże, już dotychczas ma 20 kilka rodzin. Dworek czarnohorski ma nadto mieszkania dla przyjeżdżających na dni kilka.

W wysokim stopniu podnosi wartość Worochty założenie pensyonatu, gdzie można dostać mieszkanie wraz z całym stołem. Właścicielka tego pensyonatu, położonego w najpiękniejszym punkcie Worochty, pani Natalia Jordanowa, urządziła go z właściwą sobie rutyną, gdyż przez lat kilkanaście miała taki zakład w Zakopanem.

Chcąc przyczynić się do rozwoju Worochty, a zarazem do wydobycia ubogich huculów z rąk żydowskich, pani Jordanowa dała inicyatywę założenia „Spółki handlowej“ na wzór zakopańskiej, której urządzenie jest już na ukończeniu. Handel „Spółki“ będzie zaopatrzony we wszelkie wiktuały gospodarskie, wędliny, nabiał, jarzyny i t. p. Dobrą tę i rozumną myśl z całem uznaniem dla jej założycieli przyjąć należy, spółka ta bowiem nie tylko samą Worochtę podniesie, ale i sąsiedni, uroczy Tartarów, słabo bardzo dotychczas odwiedzany, z powodu wszelkiego braku jakichkolwiek wiktuałów.

Daje się tu odczuwać brak kaplicy; w sezonie bawi zwykle paru księży łacińskich, więc nabożeństwa będą, ale kaplicę ładną należałoby zbudować, co łatwo może się stać w ciągu lat kilku ze składek publiczności, tak jak to stało się w Jaremczu.

Na najbliższy sezon pani Jordanowa przygotowuje kiermasz, który zwabi letników z całej okolicy, i da pewnie niezły dochodzik, przeznaczony już teraz na budowę kaplicy.

Do wielkiego ożywienia w czasie wakacyjnym przyczyni się bardzo pobyt w Worochcie kolonii letniej kolejowej ze Stanisławowa, męskiej i żeńskiej, wybornie zreformowanej i doskonale prowadzonej przez rutynowanych kierowników i kierowniczki. Wiadomość ta dla rodziców, mających dzieci, będzie zapewne pożądaną; dziatwa bowiem obca może brać udział w zabawach i wycieczkach kolonij, pod nadzorem kierowników.

Z radością również konstatujemy fakt, że pani Jordanowa i na zimowy sezon urządza mieszkania, przyczem ma zamiar otworzyć kurs gospodarstwa domowego dla młodych panienek. Będą to Kuźnice pani Zamojskiej na mniejszą skalę, czemu tylko przyklasnąć możemy i dopomódz do urzeczywistnienia tej wielce dla naszego społeczeństwa pożytecznej myśli.

Można więc śmiało powiedzieć, że Worochta ma wielką przyszłość przed sobą. Co można było w tak krótkim czasie zrobić, jest już zrobione, — od publiczności zależy reszta.

M. S.

Z izby sądowej.

(*Sprawa tłumackiej cukrowni.*)

Lwów 6 czerwca.

Na popołudniowej rozprawie w poniedziałek składał w dalszym ciągu zeznania dr. Howurka, wracając znowu do kwestyi udziałów w cukrowni, których wartość akt oskarżenia — jego zdaniem — znacznie a niesłusznie obniża. Wartość fabryki oblicza dr. Howurka wedle wysokości wkładek a nie wedle zysków, jakie rzeczywiście niosła lub nieść mogła, przyczem podkreślał i to, że udział swój sprzedał Jahnowi przed upadkiem fabryki, a że upadku tego nie przewidywał, tego najlepszy dowód w tem, iż w kilka miesięcy potem sam kupił nowy udział. Następnie opowiadał, że w roku 1896 odebrano Gumińskiemu naczelny zarząd majątkiem Jahna i złożono go w ręce syndykatu, w którego skład weszło trzech panów. Ci akcyę ratunkową rozpoczęli tem, iż poradzili Jahnowi oddać się w dobrowolny sekwestr. Wówczas to Jahn wezwał dra Howurkę do objęcia naczelnego kierownictwa swych interesów, ofiarując mu pełnomocnictwo bez żadnych zastrzeżeń. Howurka przyjął ofiarowaną posadę, dowiedziawszy się jednak o projektowanym sekwestrze cukrowni, zrzekł się jej natychmiast.

Dr. Howurka przyznaje, że Jahna samego znał bardzo dobrze jako jego domowy lekarz i w żaden sposób nie może się zgodzić na to, aby Jahn był umysłowym niedołęgą. Przeciwnie, Jahn odznaczał się nawet pewnym sprytem obok inteligencyi.

Na wtorkowej rozprawie porannej dokończono przesłuchania dr. Howurki, który jeszcze raz szczegółowo udowodnić usiłował, że jeżeli Jahn był oryginałem, to nigdy w świecie nie był żadnym niedołęgą umysłowym.

Potem przesłuchiwano Setinę, Czecha, rachmistrza fabryki tłumackiej, oskarżonego o defraudacyę 1705 zł. Setina dowodzi, iż owych 1700 zł. znikło jeszcze za czasów kasyera Załuskiego, po którym nastał Setina, a Załuski wydał owe pieniądze na zaliczki dla urzędników. Otóż Setina prosił Gumiński, który był krewnym Załuskiego, aby jakoś z książek kwotę tę 1700 zł. zatuszował. Gumiński na poparcie swej prośby pokazał Setinie jakąś karteczkę, na której owe zaliczki miały być spisane. Kartki tej już potem nikt nie odnalazł. Setina na prośby Gumińskiego istotnie w rachunkach zgubił gdzieś owych 1700 zł.

Przewodniczący trybunału przypomniał Setinie, iż tylko część owych 1700 zł. mogła pochodzić z zaliczek, bo tylko część jej ściągnięto istotnie oficyalistom z płacy, resztę zaś musiał sam Setina schować.

Czwarty, którego przesłuchiwano oskarżony jest o wspólnictwo z Gumińskim na szkodę Jahna. Jestto żyd Kanner i zeznawał po niemiecku. Bronił się on tem, że inwentarz jezierzański kupił od niego Gumiński przed licytacyą Jezierzan w obawie, aby na licytacyi inwentarz ten nie przeszedł w inne ręce, dalej, że odstępne w kwocie 10 000 zł. dostał od Jahna, względnie Gumińskiego, jeszcze przed wyrokiem sądowym, rugującym go z dzierżawy w Jezierzanach, odstępne zaś to otrzymał w zamian za przyrzeczenie, iż nie będzie prowadził żadnych procesów, lecz dobrowolnie ustąpi z Jezierzan. Aby mieć rękojmię, że Kanner na licytacyi inwentarza nikomu innemu nie odda, Gumiński dał mu tylko połowę kupnat. j. 1600 zł. Ani tej drugiej połowy ani owego odstępnego nie dostał.

Po tem rozprawę odroczono.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar.“

wynosi:	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

We Lwowie umarła w poniedziałek rano

KRONIKA.

Lwów dnia 6 Czerwca

Cesarz we wtorek w dalszym ciągu prowadził inspekcyę garnizonu wiedeńskiego w towarzystwie arcyks. Ottona, jeneralicyi i attaches wojskowych państw obcych.

Zapiski osobiste. Marszałek hr. Badeni wyjechał we wtorek na pogrzeb śp. Edwarda Jędrzejowicza i wypowie tam mowę nad grobem.

Ślub hr. Dominika Potockiego syna śp. hr. Stanisława Potockiego z Rymanowa i hrabiny Anny z Działyńskich — z panną Heleną Badenianką, córką hr. Stanisława Badeniego z Branic i pani Cecylii ze Skrzyńskich odbędzie się w Krakowie dnia 3 lipca w kościele św. Barbary.

Wybór posła do rady państwa z wielkiej własności okręgu Przemyśl-Jarosław w miejsce ś. p. Leona Chrzanowskiego rozpisany został na 7 lipca b. r.

W ściślejszym wyborze dzisiejszym dwóch członków lwowskiej rady miejskiej powinni wziąć udział wszyscy wyborcy. Z powodu, że ze strony żydowskiej czynione są wysiłki bądź to za przeprowadzeniem wyboru p. Sprechera, bądź to dra Ruckera — przeto gdyby wszyscy wyborcy katoliccy zgodnie głosowali na dwóch kandydatów:

Karola Dołżyckiego i

Stanisława Niemczynowskiego

niewątpliwie obaj wyszliby z urny wyborczej zwycięzko i dlatego jak najgoręcej zachęcamy do wzięcia udziału w dzisiejszym wyborze.

Wybór ściślejszy do rady miasta Lwowa rozpoczął się we wtorek o godzinie 9 z rana.

Wobec liczby 9894 uprawnionych do głosowania, udział wyborców do południa był bardzo słaby. W każdej z sześciu sal głosowało około 140 do 160 wyborców do godziny 1 w południe.

Wybór uzupełniający jednego członka rady miejskiej w miejsce zmarłego Piotra Czapczyńskiego, odbędzie się we środę.

Słoń przyczyną defraudacyi i awantury ulicznej, w której pociągiel odegrał nie małą rolę: oto najnowsza wiadomość z bruku lwowskiego. Mistrz od kopyta i dratwy Szymon Z. posłał w poniedziałek wieczorem swego chłopca Ignacka Dedronia do „kundmana“ aby odebrał pieniądze za robotę. Ignacek złożył wizytę klientowi, który po mimowolnej chwilce wahania się, ciężko wzdychając wyłożył na stół pięć „blatów“ i dał chłopcu napiwek. Dedroń wracając „wdepnął“ do cyrku i tam spotkawszy kilku kolegów bez zajęcia, skuszony czarodziejskim opisem „najsławniejszego czworonożnika zafundował im galeryę za pieniądze majstra, który tymczasem napróżno wyczekiwał piątki. Majster znudzony w końcu i wiedziony złem przeczuciem, znając gust swego chłopca, „sypnął“ za nim do cyrku....

Stanęli naprzeciw siebie oko w oko. Ignacek nie wytrzymał piorunującego spojrzenia majstra i skinąwszy na „swoich“ rzucił się do ucieczki, a majster w pogoń. Vis a vis kawiarni Boulevard na wałach Hetmańskich dopadł majster Dedronia i niebawem świst pocięgla i krzyk przeraźliwy ogłaszał światu o wymierzeniu sprawiedliwości na osobie defraudanta. Wrzawa wywołana awanturą zwabiła tłumy przechodniów, balkon kawiarni zaroił się od gości: na ciemnem tle nocy widać było niewyraźnie kilka wijących się cia i głuche okrzyki: to „swoi“ bronili fundatora!

Zanim policya zjawiła się, wszystko ucichło, opustoszało pole walki, a majster z chłopcem opłakującym swe grzechy, w zgodzie udali się na zasłużony spoczynek.

O mało co nie duszono się wczoraj w ratuszu na odczycie Przybyszewskiego. I sala i obie galerye pełne były inteligencyi wszystkich trzech religij a panie stanowiły ze 127% zgromadzonych. Interesował ich równie mocno odczyt jak i sam prelegent, syn marnotrawny, co dopiero niedawno wrócił w objęcia mowy rodzinnej. Jestto człowiek szczupły i wysoki. Wielkie czoło ocienia mu nieczesana, wcale bujna czupryna, cokolwiek ciemniejsza od zarostu na bladej twarzy, który jest prawie jasny. Szczęka dolna bardzo długa, wąska i mocno wtłoczona w górną, przez co wargi w tył się cofnęły, potęguje ogólne wrażenie całej postaci, nieco zaniedbanej i trochę niezgrabnej. Zdaje się, jak gdyby przerażające wizye duszy nie chciały ani na chwilę zdjąć z jego członków — więzów grozy. Oczy jasne, a zamglone zapalają się rzadko i wtedy płoną ponuro jak wiązki mokrego siana. Wydłużona, kończasta bródka, prawie zupełnie jasna zarasta mu oba policzki i łączy się z wąsami pod nosem prostym, zadługim i spadającym na wargi. Jestto słowem dyabelsko piękny mężczyzna, który ciężkim giestem palców silnie węzłowatych, o jakich chiromancya mówi, że zdradzają duszę niepoetyczną, podkreśla zdania, wypowiadane zwolna głosem przyduszonym, jakby się z trudem wydobywał z ciasnego przejścia. Toteż zachwycił połowę swoich słuchaczek i gdyby był tylko mrugnął po odczycie, byłyby procesyą pobiegły za nim do Krakowa — niektóre może nawet i dalej, choćby do Zimnej Wody.

Panie też doskonale rozumiały, o co Przybyszewskiemu w odczycie chodziło — panowie mniej, może przez zazdrość. Zresztą początek i koniec wykładu był dosyć jasny nawet dla dziennikarzy, jak wiadomo, ludzi najmniej zdolnych odczuwać prawdziwą poezyę i pogrążonych wyżej uszu w codziennej, tuzinkowej logice jako też łatwych do objęcia wyobrażeniach. Otóż na początku rzekł Przybyszewski, że Szopen jest dla tego tak wielkim, bo muzyka jego jest prawą córką charakteru naszej ziemi i usposobienia jej mieszkańców — a na końcu, że Szopen jest dlatego tak wielkim, bo w muzykę swą zaklął ból i uczucie całej ludzkości.

Wszystko to wypowiedział Przybyszewski prozą, którą wielcy i mali znawcy jakoteż starzy i młodzi nieznawcy powszechnie — z wyjątkiem znowu chyba tylko małej bandy zawistnych „żurnalistów“ — uważają za najpiękniejszą jaką się może szczycić czy to niemiecka, czyli też polska literatura — a która była wcale ładna. Miała tylko ten błąd, że pod błękity rzucił mowca zamało granitów tj. zamałą treść umieścił w zbyt licznych pięknych zwrotach, co wywołać musi zawsze pewną czczość czy to artykułów wstępnych czy też nawet odczytów.

W środkowej części prelekcyi mówił Przybyszewski o metamuzyce i tu już nie można się kusić o zdanie sprawy, co to takiego jest, nie będąc ani samym Przybyszewskim, ani jego wielbicielką. Zwyczajnemu umysłowi zdawałoby się, że metamuzyka, to tylko nowe słowo na rzecz dawno znaną i banalnie szczerością w sztuce nazwaną — ale to się może tylko tak zdaje.

Przybyszewski twierdzi, że człowiek w prawiekach nie znał mowy, a gdy w nim uczucie jakie wezbrało, to wydawał z siebie różne głosy. Każdy osobnik miał wtedy specyalny dla siebie środek wypowiadania się — właśnie te krzyki — i one były zawiązkiem, pierwszem stadyum i słów, które się później wytworzyły i muzyki, która także później się zjawiła. Kto tedy dziś np. jak chłop w tańcu albo na pogrzebie, gdy już nie może znaleść słów na wyrażenie bolu czy radości, krzyczy uu—ha! — ten robi metamuzykę na wzór swoich praszczurów. A jeżeli ten ktoś jest inteligentnym i bardzo wrażliwym człowiekiem z talentem muzycznym, to gdy mu pierś wzbierze uczuciem, nie wydaje metamuzycznych wprawdzie ale trochę dzikich okrzyków uuu—ha! lecz stwarza również metamuzyczną, ale piękną muzykę, w której każdy ton drga pełnią uczucia.

Dla Przybyszewskiego jest np. oprócz Szopena metamuzykiem także Beethoven i Szubert czy Szuman, a nie jest Liszt, który tonów używał tylko tak, jak dziennikarz słów w artykule, w który nie wierzy.

Otóż zdawałoby się z tego, że metamuzykiem albo metapoetą jest każdy, kto tworzy natchniony uczuciem, a nie potrzebą pieniędzy ani nie zniewolony do tego konwenansami społecznymi a tworzy rzeczy nie tuzinkowe, lecz głębokie — ale gdyby tak było, to nie możnaby zrozumieć, dla czego Przybyszewski na te stare prawdy wynalazł nowe słowo. Przecież nie chciał chyba grać w ciuciubabkę ze słuchaczami. Musi być w tem tedy coś, co tylko dla wybranych jest zrozumiałe i to dla ogółu musi na razie pozostać tajemnicą.

Sprawa Zimy. Prośbie byłego dyrektora Zimy o wypuszczenie go za kaucyą na wolną stopą, jak donoszą, odmówiono.

O d fraudacyi niejakiego Berysza Bartla pokątnego finansisty lwowskiego, związanego w interesach z uwięzionym już Distlerem, również podejrzanym finansistą, opowiadano we Lwowie w sferach finansowych żydowskich we wtorek. Głoszono, że się Bartel nawet próbował pozbawić życia. Suma, na jaką Bartel miał sfałszować weksle, dochodzić ma do 60 000 zł.

Szkoła kadecka we Lwowie, z austro-węgierskich szesnasta z rzędu, wejdzie w życie w jesieni bieżącego roku. Budynki dla niej za cmentarzem stryjskim już wykończone. Komendantem jej mianowany został major Otton Schmid z 24 pp. Obecnie wysłano go do Wiednia, aby zapoznał się z organizacyą szkoły tamecznej.

Neolitka. W cerkwi PP. Bazylianek we Lwowie wychrzciła się onegdaj młoda żydówka. Tłum żydów przez cały dzień otaczał klasztor, a nawet chciano wedrzeć się do środka, ażeby przeszkodzić aktowi chrztu św. Dopiero policya musiała czynić porządek między tłumem żydowstwa.

Syoniści galicyjscy zwołali na dni 27, 28 i 29 bm. krajową konferencyę do Lwowa, na której będą radzili między innemi nad bankiem kolonialnym i sprawami kulturnemi w Galicyi.

Pańszczyzna czy dzierżawa. We wtorek rane odbyła się w sali lwowskiego sądu krajowego rozprawa cywilna p Henryka Czaykowskiego, właściciela wsi Łanów pod Bóbrką przeciw Wasylowi Pawłukiewiczowi chałupnikowi z tejże wsi Rozprawę prowadził radca Męciński, jak. wotanci fungowali radcy Oleński i Lewandowski. Powoda p. Czajkowskiego zastępywał adw. dr. Sołowij a pozwanego dr. Szafrański. Przedmiotem sporu jest siedem parcel w Łanach, tworzących razem obszar 6 morgowy. Sprawa ta sama w sobie drobna nabrała wielkiego znaczenia skutkiem tego, iż strona pozwana usiłowała rzedstawić ją tak, jakby dwór łański do Pawłukowiczów rościł sobie pretensey o pańszczyznę.

Strona pozwana opiera się na tem, że od długiego szeregu lat aż do roku 1897 dziad, ojciec pozwanego i pozwany sam, odrabiali dwa dni w tygodniu za używanie spornych parcel i twierdzi, że ten stosunek jest tylko dalszym ciągiem dawnej pańszczyzny. Żąda tedy indemnizowania tych gruntów. Dodaje przytem zastępca pozwanego adw. dr. Szafrański, że podatki płacił do r. 1887 Pawłukowicz, a dopiero od tego roku zaczął je płacić p. Czaykowski i za to podwyższył mu robociznę. Stosunek ten wedle twierdzenia strony pozwanej nigdy nie był odnawiany, lecz był uważany za wieczysty. Wprawdzie zaintabulowano w r. 1877 przy zakładaniu ksiąg gruntowych śp. Hipolita Czaykowskiego, ojca powoda, jako właściciela spornych parcel, ale — powiada dr. Szafrański — intabulacya ta nastąpiła w najgorszej wierze po stronie p. Czaykowskiego, przyczem podnosi, że wówczas śp. Wasyl Pawłukowicz, ojciec pozwanego, był obłożnie chory.

Dr. Sołowij, zastępca p. Czaykowskiego wywodził, że nie ma w danym razie mowy o pańszczyźnie, którą ustawa już dawno zniosła, ale nawet nie można widzieć w całym stosunku między dworem łańskim a Pawłukowiczami podzielonej własności na wzór pańszczyzny.

W r. 1848 Pawłukowicze nie byli w faktycznem posiadaniu spornego gruntu, a zatem teraz nie może istnieć dalszy ciąg stanu rzeczy z przed r. 1848, bo teraz Pawłukowicze to faktyczne posiadanie mają. A i po r. 1848 nie nastąpił żaden taki akt między dworem łańskim a Pawłukowiczami, tj. nie zawarto ani kontraktu kupna, ani też nie zaszło zasiedzenie tak, aby dzisiejszy stan faktyczny nie odpowiadał stanowi prawnemu.

Stosunek taki istniał i istnieje jest stosunkiem zwykłej doczesnej dzierżawy, którą co roku obie strony milcząco, albo wyraźnie odnawiają.

Podatki płacił zawsze dwór, chatę na spornych gruntach przed 20 laty wystawił dwór, a wreszcie przed 10 laty gdy Pawlukowicz spierał się z sąsiadem o granicę gruntu, na sędziego został wezwany sąsiad p. Hipolit Czajkowski jako właściciel gruntu, na którym Pawlukowicz siedział.

Ze wszystkiego tego wynika, że Pawlukowicz był czynszownikiem dworu łańskiego, a tylko czynsz uiszczał nie w pieniądzach lecz tylko robotą przez dwa dni w tygodniu.

Świadkowie przesłuchani stwierdzili, że istotnie między dworem a Pawlukowiczami w lipcu dokonywał się obrachunek co do dni roboczych. Na tem rozprawę przerwano.

Między dziećmi. Córka włościanina Hryszczuka z Ostapkowic w powiecie kołomyjskim, sześcioletnia Paraśka, bawiąc się ze swą rówieśnicą Balcijówną, uderzyła ją przypadkowo kawałkiem żelaza tak fatalnie w głowę, że Balcijówna nazajutrz umarła.

Ze Stanisławowa donoszą, że schwytano mordercę Hawryluka w Jamnicy. Jest nim wychowanek wójta, najbliższy sąsiad zamordowanego.

Samobójstwo włościanina. Siedmdziesięcioletni gospodarz Teodor Sośnicki utopił się w Sanie koło Brzozowa z powodu niepomyślnych stosunków materyalnych.

Sprawa Färberów. Sąd kasacyjny w sprawie Chaima Färbera zasądzonego za zamordowanie górala Chudyby pod Nowym Targiem, unieważnił wyrok, skazujący jego syna Salomona Färbera za uczestnictwo w zbrodni i polecił sądowi krakowskiemu rozpisanie ponownej rozprawy. Rozprawa wyznaczona na dzień 1 lutego roku przyszłego. Salomona Färbera z więzienia wypuszczono.

Sensacyjny proces prasowy toczył się w Czerniowcach przed sądem przysięgłych 31 zm. Wydawca czerniowieckiego pismidła brukowego *Bukowinaer Rundschau* Herman Czopp, oskarżył współpracownika *Buk winaer Nachrichten* dra Filipa Menczela o obrazę honoru, popełnioną przez zamieszczenie artykułu w tem piśmie. Dr. Menczel podjął się przeprowadzić dowód prawdy i zgodnemi zeznaniami licznych świadków, jak Samuely'ego, Rechena dziewcząt F. i K. oraz adwokata dr. Wachtla, udowodnił Czopowi szereg faktów zdumiewających. Wyszło na jaw, że Czopp domagał się od firmy M. Zucker kwoty 400 zł. grożąc w razie przeciwnym artykułami przeciw firmie. Gdy pieniędzy odmówiono, istotnie artykuły ogłosił. Firmę elektro-techniczną „Schubert & Co“ zmusił do darowania sobie dłużnej za instalacyę kwoty 600 zł. zobowiązując się, że już nie będzie przeciw niej pisał. Od adwokata dr. Wachtla domagał się łapówki kilku tysięcy zł. grożąc w razie przeciwnym artykułami, które też, nie otrzymawszy pieniędzy, ogłosił.

Wreszcie 14-letnia dziewczyna, zatrudniona w jego drukarni zeznała, iż Czopp zwabił ją do piwnicy i usiłował dokonać na niej brutalnego gwałtu. Po stwierdzeniu powyższych faktów, Czopp, nie czekając wyroku sędziów, oznajmił, iż odstępuje od oskarżenia „albowiem jest zadowolony z zeznań świadków“ Trybunał oczywiście uwolnił dra Menczela od odpowiedzialności. Proces ten, rzucający ponure światło na wydawnictwo *Bukowinaer Rundschau* wywołał w Czerniowcach ogromną senzacyę.

Z Żabia piszą nam: Wiadomości, podane podane przez *Głos Pokucki* a powtórzone przez *Słowo Polskie* o rozruchach w Żabiu, są zupełnie nieprawdziwe. Huculi Dutczuk, o którym wspominają, że wywołał rozruchy, miał wprawdzie spór z fundacyą, ale właśnie on należał do tych nieliczych, a roztropnych wyjątków, którzy przyjęli ugodę przez fundacyę ofiarowaną i w zupełnej z fundacyą żyją zgodzie. Napad zaś na komisyę nastąpił na gruntach fundacyjnych rzekomo z powodu pomiarów gruntu jakie komisya miała przeprowadzić na gruntach spornych między fundacyą a rodziną Forgelów. I nie czynność komisyjna wywołała zatarg, lecz huculi sposobem zbójeckim napadli poprostu na komisyę w lesie w oddaleniu mniej więcej na kilometr od miejsca sporu. Dodać trzeba wreszcie, że fundacya nie prowadzi z huculami żadnych sporów o wielkie przestrzenie np. o kilka lub kilkanaście morgów gruntu, które huculi, korzystając z dawniejszego braku nadzoru w lasach fundacyjnych z biegiem czasu pozagarniali. W Żabiu panuje obecnie spokój, bo jest wojsko, ale czy po jego odejściu rozruchy się nie ponowią, to rzecz wątpliwa.

Pojedynek marszałka sejmowego z redaktorem. Marszałek sejmu węgierskiego Dezydery Perczel wyzwał na pojedynek redaktora dziennika *Magyar Hirlap* Aleksandra Fenyögo, który przedrukował w swojem piśmie artykuł wiedeńskiej *Arbeiter Zeitung*, obrażający w wysokim stopniu cześć Perczela. Sekundantami Perczela są: wiceprezes sejmu Bela Talliany i dr. Aureli Münnich. (Wiedeńska *Arbeiter Zeitung* zamieściła w sobotę dłuższy artykuł w głośnej na Węgrzech sprawie fałszowania win przez firmę braci Englów z Pięciokościołów, w którym to artykule były ciężkie oskarżenia pod adresem byłego ministra, a obecnie prezydenta sejmu Perczela. *Przyp. Red.*) Perczel ma swoją drogą wytoczyć Fenyömu proces prasowy.

Tak zwane młode kartofle. Młode kartofle pojawiają się już od paru tygodni w tutejszych handlach i restauracyach, i gdzie kupiec lub restaurator rzetelny, tam też są to istotnie młode kartofle tegoroczne, choć coprawda nie osobliwszego smaku. Te są jednak drogie, spekulacya sobie tedy pomaga, bo i od czegoż chemia, która dzisiaj tyle cudów dokazuje, ale też oszustom nieograniczone otworzyła pole? Zręczny okpisz ogląda z początkiem wiosny swój zapas kartofli jesiennych, najdorodniejsze obiera ze skórki, i okrawując sprytnie i gładząc nadaje im pozór młodych kartofli. Potem sadzi je do ziemi ogrodowej, którą z pewnemi ingredyencyami chemicznemi przemieszał. Te zmniejszone sztucznie kartofle obciągną się do tygodnia delikatną skórką, nadzwyczaj podobną do skórki młodych kartofli. Skład owych chemikaliów bywa rozmaity, ale w tajemnicy zachowany. Odbyt jest w zamożniejszych miastach pewny. Fałszerstwo to przybrało już tak wielkie rozmiary, że pewien chemik paryski w rozpaczy woła: „Dójdziemy z początkiem 20 wieku chyba do tego, że podawać nam będą fałszywe bifsztyki bez mięsa“. Zresztą podrabianie młodych kartofli nie jest rzeczą nową, tylko szło trudniej, gdy chemia jeszcze w pieluszkach leżała.

Pod Vlissingenem w Szwajcaryi zdarzyła się katastrofa kolejowa, w której między innymi zginęła też córka delegata szwajcarskiego na konferencyi międzynarodowej w Hadze dr. Rotha. Nieszczęśliwy ojciec natychmiast po otrzymaniu o tem wiadomości opuścił Hagę.

Socyalni demokraci wiedeńscy mieli w poniedziałek wieczorem w Wiedniu 8 zgromadzeń w celu zaprotestowania przeciwko reformie wyborczej, uchwalonej przez sejm dolno austryacki. Dwa zgromadzenia z powodu napaści na rząd rozwiązano. Po zgromadzeniach były demonstracye przed mieszkaniami kilku przywódców stronnictwa chrześciajańsko-socyalnego. Policya zmuszona interweniować, przedsięwzięła liczne aresztowania.

Z powodu dżumy w Egipcie został opublikowany w Austryi zakaz dowozu do państwa i przewozu przez państwo niektórych towarów egipskich.

Zmarli. Witold Gozdawa Godlewski, młody i obiecujący poeta, zmarł w Krakowie po krótkiej i ciężkiej chorobie. Przedwcześnie zmarły młodzieniec, który liczył zaledwie 21 lat życia, pozostawia spory dorobek literacki. Z utworów jego wymienić należy: „Neron chrystyanizmu i zbiór poezyj zatytułowany: „I jeszcze pieśni“. Powieść jego p t. „Psychoza“ rozpoczęła drukować *Niwa* warszawska. Oprócz tego pisał o Tołstoju i o ruchu rewolucyjnym w Rosyi. Ś. p. Godlewski był słuchaczem wydziału filozoficznego Jagiellońskiej wszechnicy. Był to prawdziwy talent poetycki, który nie miał jeszcze sposobności i czasu, aby się należycie rozwinąć. W papierach po nim pozostałych znajduje się podobno dużo pięknych poezyj.

Kraj. spółka wytwórcza i handlowa przyborów szkolnych we Lwowie, — o której powstaniu donosiliśmy, rozwija się pomyślnie, jak na początek. Dotąd podpisało przeszło 500 członków udziały na wcale pokaźną sumę jako kapitał zakładowy, którego zrealizowanie nastąpi dopiero po zaprotokołowaniu firmy. Statuta są już ułożone a pracowali nad niemi pp. dr. Ulmer, dr. Starczewski i Budzanowski. Obecnie konstytuuje się już rada nadzorcza złożona z 12 członków. W skład jej ma wejść trzech profesorów uniwersytetu, trzech gimnazyalnych, trzech ludowych a nadto trzech przemysłowców. Spółka zostanie zaprotokołowaną już we czwartek. Wstępne prace do puszczenia w ruch produkcyj „Spółki“ są już rozpoczęte i rokowania z fabrykami krajowemi papieru są już w toku.

W konwikcie OO. Jezuitów w Chyrowie rozpoczynają się w terminie wiosennym wstępne egzaminy do klas gimnazyalnych 20 czerwca br. Ktobykolwiek zatem pragnął z przyszłym rokiem szkolnym do gimnazyum w Chyrowie ucznia oddać, może w tym czasie do wstępnego egzaminu z nim się zgłosić. W terminie jesiennym rozpoczną się takież egzamina po wakacyach 1 września. Zgłoszenia przesyłać należy wprost do Chyrowa pod adresem ks. rektora konwiktu.

Koła Dürkopp, Humber, wszelkie potrzeby i przybory dla kolarzy, Lavn-Tennis, Croquet, Football — przyjmuje wszelkie naprawy.

Tadeusz Kuschée Lwów, Akademicka 3.

Lwowskie ochotnicze towarzystwo ratunkowe udzieliło w maju br. 360 razy pomocy chorym i pokaleczonym, a z tego 243 razy w dzień, a 117 w nocy.

Z teatru. Publiczność nasza miała już sposobność przed rokiem podziwiać posągową kreacyę Korniłowa p. Kamińskiego w „Tamtym". Wówczas poddaliśmy ją szczegółowemu rozbiorowi i podnieśliśmy wszystkie jej niezwykłe zalety, dziś mówiąc o nim powtórzyć musielibyśmy wówczas wyrzeczone nasze zdanie. Słowem jest to kreacya niezwykła, arcydzieło sztuki aktorskiej, którą podziwiano by wszędzie, na największych scenach europejskich — nie dziw więc, że u nas zachwycano się nią, nie szczędzono gorących, entuzyastyoznych oklasków.

Obok gościa zaszczytna wzmianka należy się p. Cichockiej i p. Chmielińskiemu, należy się też i reżyseryi wzmianka — lecz wcale nie pochlebna za brak wszelkiej staranności i uwagi. Taki wypadek jak np. opóźnienie spuszczenia kurtyny po akcie III popsuło efekt końcowy gry p. Kamińskiego — a nie był on niestety wcale luźnym.

Dr. Eug. B.

Repertoar teatralny.

We środę po raz trzeci „Przepadł" krotochwila w 3 aktach Bissona.

We czwartek (wznowienie) „Pan dyrektor" komedya w 3 aktach Bissona. Czwarty gościnny występ Kamińskiego.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę (wznowienie) „Flipota" komedya w 3 aktach Lemaitre'a. Piąty gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

* „Iris" pismo literackie i artystyczne, wydawane przez lwowskie Koło literackie, zdołało w ciągu półrocznego swego istnienia zapewnić sobie nietylko liczny bardzo zastęp czytelników, ale też stało się w rzeczywistości wiernem odbiciem współczesnego ruchu w dziedzinie piśmiennictwa oraz sztuki w całej Polsce. Dowodem tego niezwykle urozmaicona treść czerwcowego zeszytu, w którym oprócz artykułów: dr. Ludomiła Germana pt. „We mgle" dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego „Kawał literata" i Stanisława Niewiadomskiego „Pieśń polska i Moniuszko" obok utworów wierszowanych Bełzy, Galinskiego i Neumanowej, znajdujemy wielce zajmujące korespondencye z Pragi, z Krakowa i z Warszawy, tudzież relacye z nowości literackich, z produkcyi muzycznych i teatralnych. Tekst ilustrują: kompozycya M. Sozańskiego Kat Diederych z „Krzyżaków" sienkiewiczowskich, oraz podobizny Kotarbińskiego, Moniuszki, dr. Rydygiera i ś. p. Szwarca.

* **Studya nad historyą prawa polskiego.** Pod powyższym tytułem a pod redakcyą profesora uniwersytetu lwowskiego dr. Oswalda Balzera, rozpoczęło wychodzić wydawnictwo obejmujące rozprawy naukowe z zakresu historyi prawa polskiego. Ukazywać się ono będzie zeszytami w miarę gromadzenia się materyału. Każdy zeszyt stanowić będzie osobną całość i obejmie jedną rozprawę; większa ilość zeszytów obejmujących łącznie 25—30 arkuszy druku, utworzy osobny tom, do którego dołączoną zostanie wspólna kartka tytułowa. Ze zeszyt pierwszy wyszedł już z druku i zawiera rozprawę Wł. Semkowicza: „Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce XIV i XV wieku". Prenumerata na cały tom wraz z przesyłką pocztową wynosi 5 zł. Należy ją nadsyłać pod adresem: Wydawnictwo studyów nad historyą prawa polskiego, Lwów, archiwum bernardyńskie.

Samo nazwisko dr. Balzera winno zastąpić wszelką zachętę dla poparcia tego wydawnictwa.

Kalendarz.

We środę dnia 7 czerwca Roberta B. — Karpa Ap.

We czwartek dnia 8 czerwca Medarda. — Wozn. Hos.

Wschód słońca o godz. 4 min. 7. Zachód o godz. 7 min. 50.

Przesilenie.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 6 czerwca.

Sejm dolno-austryacki został wczoraj zamknięty. W przemówieniu końcowem namiestnik hr. Kielmannsegg dziękował za wyrazy zaufania, wspomniał jednak z ubolewaniem o częstych w ubiegłej sej sesyi objawach namiętnej dyskusyi i używaniu wyrażeń nieparlamentarnych, które dyskredytują parlamentaryzm na zewnątrz. Namiestnik wyraził życzenie, aby wydział krajowy, któremu poruczono wypracowanie nowego regulaminu, obmyślił sposób usunięcia z izby tonu nieparlamentarnego.

Wiedeń d. 6 czerwca.

Prezydent min. węgierskich Koloman Szell przybył do Wiednia.

Wiedeń 6 czerwca.

N. fr. Presse twierdzi, że w sprawie ugodowej ani hr. Gołuchowski nie jest pośrednikiem między rządami, ani rząd węgierski nie zastanawiał się nad tem, o ile wobec nym konflikcie ustąpić może. Natomiast *N. W. Tagblatt* donosi, że rząd węgierski już wypracował akt, w którym określa dokładnie, jak daleko może się cofnąć z za zajętego stanowiska i że ten akt już został wręczony hr. Gołuchowskiemu.

Wiedeń 6 czerwca.

Dziś przed południem zebrał się komitet wykonawczy prawicy. W obradach biorą udział między innymi ministrowie hr. Thun, dr. Kaizl, br. Dipauli i Jędrzejowicz. Obrady zaczęły się o godzinie 11.

Telegramy i telefonematy.

Petersburg 6 czerwca.

„Prawitielstwiennyj Wiestnik" donosi, że po wysłuchaniu sprawozdania Wannowskiego z rozruchów studenckich i przejrzeniu wszystkich rozkazów ministeryalnych, dotyczących tej sprawy, kazał car odnośnym władzom szkolnym wyrazić swe niezadowolenie z tego, że nie umiały utrzymać swej powagi i wpływu na młodzież. Zachowanie się studentów również car zganił i na wypadek powtórzenia się czegoś podobnego w przyszłości, kazał władzom postępować z nieubłaganą surowością.

Paryż 6 czerwca.

Rada gabinetowa powzięła wczoraj następujące uchwały: Jeneralny adwokat, Lombard, który w sprawie Derouleda funkcyonował jako oskarzyciel, ma być pozbawiony urzędu. Tardisowi, który w tym procesie był przewodniczącym wytoczy śledztwo najwyższa rada dyscyplinarna.

Paryż 6 czerwca.

Minister wojny Krantz zarządził dochodzenie sledcze przeciw Esterhazemu, z powodu podniesionego zarzutu, że Esterhazy wyjął jeden z aktów tajnego dossier i zrobił z tego użytek.

9 dywizya piechoty, której brygadą dowodzi jen. Roget opuszcza Paryż i udaje się do Orleanu.

Paryż 6 czerwca.

Prawie wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego złożyli wczoraj w pałacu Elizejskim Loubetowi karty z powodu onegdajszych zajść w Auteuil. Jak słychać policya zamierza rozwiązać dwa kluby, których członkowie byli sprawcami demonstracyi.

Na arkuszach złożonych u portyera pałacu elizejskiego zapisały się w ciągu dnia oprócz dyplomatów, także najwybitniejsze osobistości, wielu senatorów i deputowanych, mnóstwo oficerów i funkcyonaryuszy państwowych.

Paryż 6 czerwca.

Major Marchand wyjechał z Paryża.

Paryż 6 czerwca.

Jak donosi „Matin", między aresztowanymi onegdaj z powodu zajść w Auteuil znajduje się kilku czynnych oficerów, którzy ewentualnie zostaną oddani pod sąd wojenny.

„Aurore" ogłasza artykuł Zoli, w którym Zola powiada: „Żądając, aby mnie sądy ścigały, miałem zamiar zmusić tylko sądy do odkrycia prawdy i uczynienia sprawiedliwości. Cel ten dziś osiągnąłem. Proces mój jest już dziś zupełnie niepotrzebny i nie interesuje mnie wcale. Sprawiedliwość rezstrzygnie, czy jest zbrodnią żądać prawdy".

Paryż 6 czerwca.

W izbie deputowanych posłowie zjawili się wczoraj w bardzo licznym komplecie. W sali panował ożywiony ruch Trybuny i galerye były przepełnione. Deputowany Laloge, socyalista, interpelował z powodu onegdajszych zajść w Auteuil i rzekł, że wybiła godzina republikańskich czynów. (Żywe oklaski na lewicy, protesty na prawicy). Zapytał prezydenta ministrów, czy wie o tem, że onegdajsze demonstracye były z góry ułożone a zakończyły wyrazem uznania dla odwagi Loubeta. (Grzmiące oklaski). Dep. Largentaye, konserwatysta, zawołał: Loubet nie jest człowiekiem honorowym. To panamczyk! (Silne protesty). Largentaye wśród ogromnej wrzawy wystąpił na trzybunę i krzyczał: W Auteuil aresztowano samych ludzi honorowych. Hasłem patryotów powinno być: „Precz z Loubetem". (Żywe, burzliwe protesty).

Izba jednogłośnie uchwaliła wykluczyć Largentaya z posiedzenia. Prezydent ogłosił tę uchwałę, a gdy Largentaye wzbraniał się opuścić salę, prezydent przerwał posiedzenie. Posłowie starali się nakłonić Largentaya, aby dobrowolnie wyszedł. Nie posłuchał. Zjawił się wreszcie komendant pałacu burbońskiego z oddziałem żołnierzy i wezwał opornego posła do opuszczenia sali. Na to wezwanie dopiero Largentaye wstał i wyszedł. W tej chwili na korytarzach zabrzmiały okrzyki: „Niech żyje Loubet!"

Paryż 6 czerwca.

Minister sprawiedliwości Lebret wystosował do prezydenta izby deputowanych pismo, w którem kładzie nacisk na ustęp wyroku trybunału kasacyjnego, odnoszący się do faktu udzielenia tajnych aktów przez generała Merciera sądowi wojennemu w r. 1894. Rząd jest zdania — powiada minister w tem piśmie — że obowiązek nakazuje mu zawiadomić o tem izbę, aby mogła rozstrzygnąć, czy istnieje powód zastosowania do generała Merciera artykułu 12 ustawy z 2 sierpnia 1875, odnoszącego się do wypadków, w których minister osobiście z powodu swych urzędowych czynności ma być pociągnięty do odpowiedzialności. Co do generałów Boisdeffra i Gonsa nie zapadła jeszcze żadna decyzya, gdyż rząd oczekuje wyników śledztwa prowadzonego przeciw Paty de Clamowi.

Paryż 6 czerwca.

Z powodu aresztowania hr. Dijona, który jest przewodniczącym klubu automobilistów „La France" lokal tego klubu, znajdujący się na placu de la Concorde, został wczoraj przez policyę zamknięty. Policya zarządziła energiczne środki ostrożności, szczególnie na placu Zgody i na polu Elizejskiem.

Paryż 6 czerwca.

Wszyscy deputowani republikańscy, radykalni i socyaliści, wystosowali do prezydenta Loubeta następujący adres: Podpisani członkowie izby wyrażają prezydentowi republiki cześć i sympatyę, oraz bezwzględne poddanie się instytucyom republikańskim.

Paryż 6 czerwca.

Loubet oświadczył w rozmowie z pewnym członkiem rady miejskiej, który wyraził mu swoje oburzenie z powodu zajść onegdajszych, że jest przekonany, iż naród potępia manifestacyę skierowaną bardziej przeciw republice, aniżeli przeciw jego osobie.

Na końcu wczorajszego posiedzenia izby deputowanych złożył Dupuy Loubetowi, którego nazwał wieczną gwarancyą jedności republiki, pełne uszanowania pozdrowienie i schłostał wśród ożywionego aplauzu izby brutalny zamach, zwrócony przeciw osobie prezydenta, tem bardziej godzien ubolewania, że zdarzył się na oczach przedstawicieli państw obcych. Dupuy skonstatował, że policya spełniła swój obowiązek. Jeżeli izba obdarzać będzie nadal rząd swojem zaufaniem, to potrafi on bronić honoru rzeczypospolitej. Dep. Cassagnac oświadczył, że kraj, któremu rządy republikańskie już się sprzykrzyły, oczekuje wreszcie przyjścia męża silnego.

Izba przyjęła następnie pierwszą część przedłożonego przez rząd porządku dziennego, zawierającą potępienie wypadków w Auteuil 513 głosami przeciwko 32, a drugą część, która potwierdza oświadczenia rządu — 326 przeciwko 173.

Podczas rozpraw nad wydaniem Merciera wyraził prezydent ministrów ubolewanie z powodu, że chwyta się takiego środka, który jednak okazał się koniecznym. Powołał się na złożone w swoim czasie oświadczenie rządu, w którem było powiedziane, że rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszystko, co wyniknie z wyroku trybunału kasacyjnego. W końcu oświadczył, że w r. 1894 znał tylko bordereau.

(Poruszenie w izbie, na lewicy oklaski).

Nacyonalista Lasies domagał się oddania Dupuya pod sąd, gdyż uważa prześladowanie Merciera za manewr, którego celem jest wywarcie presyi na członków sądu wojennego w Rennes. W końcu postawił wniosek wyboru komisyi dla zbadania postępowania Merciera dopiero po wydaniu wyroku w Rennes.

Po oświadczeniu prezydenta ministrów Dupuya, że jest rzeczą izby rozstrzygnąć w tej kwestyi jak jej się podoba, przyjęła izba wniosek 299 głosami przeciwko 238.

Dalszy wniosek, ażeby wyrok trybunału kasacyjnego ogłosić we wszystkich gminach Francyi przyjęto 307 głosami przeciw 212.

Rada municypalna uchwaliła porządek dzienny, potępiający zamach na Loubeta i wyrażający mu zaufanie i sympatyę.

Paryż 6 czerwca.

Jak donoszą z Kajenny, Dreyfuss został już wydany władzom wojskowym, a w w czwartek wyruszy na parowcu „Sfaks" do Francyi.

Haga 6 czerwca.

Na subkomitecie komisyi sędziów rozjemczych konferencyi pokojowej referent w swojem sprawozdaniu rzekł, że państwa podpisane na umowie zobowiązują się na przyszłość w razie konfliktu pomiędzy dwoma państwami starać się przedewszystkiem o wyrównanie konfliktu tego w drodze pokojowej. Mianowicie zanim powaśnione strony chwycą za broń ma być zaproszone jedno albo kilka zaprzyjaźnionych mocarstw do pośredniczenia.

Londyn 6 czerwca.

Izba gmin rozpoczęła obrady nad sprawą daru honorowego 3000 funtów sterlingów dla Kitchenera. Kilku mowców ganiło Kitchenera za to, co uczynił ze zwłokami Mahdiego. Lord Balfour usprawiedliwia to postępowanie względami politycznemi.

Londyn 6 czerwca.

Po długiej dyskusyi parlament uchwalił dar honorowy dla Kitchenera w kwocie 40.000 f. st.

Dział ekonomiczny.

— **Stan zasiewów** nad Seretem i Zbruczem nie zapowiada obfitych plonów. Jakkolwiek oziminy zeszły bardzo ładnie, a zasiewy wiosenne wskutecznione były w wybornych warunkach, to przecież wskutek posuchy, która trwała prawie bez przerwy aż do 25 maja i wskutek zimnych, ostrych, wschodnich wiatrów zboża tyle ucierpiały, że nie można nieć najmniejszej nadziei, aby rok ten do urodzajnych należał. Żyta są rzadkie, a słoma ich i kłos drobne. Pszenica w jednej trzeciej części zginęła, a pozostała zaledwie na 6—8 cali odrosła, już się kłosi, więc nawet przy żniwie nie będzie jej można w snopy wiązać a kłos ma bardzo drobny.

Tylko na ugorowej, dobrze znawożonej ziemi pszenica lepiej się udała, lecz takiej pszenicy jest w każdem gospodarstwie zaledwie czwarta część z całej ilości. Jęczmiona popodgryzały podjadki, grochy toż samo. Owsy tylko i kartofle są do dobre. Koniczyny nawet kosić nie warto. Ledwo od ziemi odrosła, a już kwitnie. Nie wiadomo czy z morgi byłaby jej fura. — Wobec tego łatwo zrozumieć, że chociażby teraz pogoda sprzyjała i deszcze przechodziły w miarę, sprawa nie wiele się polepszy. Drobny kłos pszenicy i żyta da mało namłotu, a paszy — co najsmutniejsze — będzie bardzo mało, o połowę mniej niż w roku zeszłym.

— **Wiedeń** 6 czerwca. Dzisiaj miała posiedzenie doroczne przyboczna rada kolejowa, na którem obradowano nad pomnożeniem parku kolejowego. Minister Wittek oświadczył, że zamówił w fabrykach nowych wagonów za 5 milionów zł. z terminem dostarczenia ich do roku 1903. Wniosek, aby nauczycielom ludowym i wydziałowym przyznać zniżenia jazdy na kolejach państwowych, jak urzędnikom państwowym, odrzucono, a natomiast przyznano zniżenia takie urzędnikom izb handlowych i przemysłowych. Następnie rozpoczęto dyskusyę nad wnioskiem dr. Tadeusza Pilata w sprawie nowej statystyki ruchu towarowego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6 Czerwca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 288·— do 291·50 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 384·— do 394·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·50 do 1·28·50. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·15.

— **Berlin** dnia 6 czerwca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·80. Spirytus 39·90 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 6 czerwca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 101·95. Mąka 43·95.

— **Frankfurt** dnia 6 czerwca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 224·30, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto 199·50 Laura 273·40.

Wiedeń dnia 6 czerwca. (Telegram Gaz. Nar.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 359·87, węgierskie zakład. kredyt. 388·50, Anglobanku 152·75, Unionbanku 319·75, Banku dla krajów koronnych 242·—, Bankvereinu 277·50, Bodencreditu 477·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 359·25, kol. południowej 64·—, tramwaju 500·—, kolei Elbethal 264·—, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 237·10, Rima Muranya 309·—, pragskiego tow. żel. 1249·—, fabryki broni 212·—, tureckie tytoniowe 144·25, oblig. węg. indemniz. 95·15, renta majowa 100·80 austr. renta koronowa 100·50, węg. renta koronowa 96·90, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·30, 4-procent. gal. oblig. propinac. 97·60, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·—, losy tureckie 65·80, marki 58·92, ruble 127·75.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	27 maja	3 czerwca
Renta papierowa	100.70	100.75
Austryacka renta koronowa	100.35	—.—
Renta srebrna	100·60	—.—
Renta złota	120.25	119.95
4 prc. węg. renta złota	119.50	119·50
Węg. renta koronowa	96.95	97.—
Anglobanki	153.—	152.75
Zakład kredyt.	356·90	358·90
Węg. Bank kred.	386.—	388·50
Bank związk.	276·25	276.25
Austr. węg. Bank	917.—	919.—
Unionbanki	314.—	317.25
Austr. zakład kred. ziemsk.	474.—	476·—
Länderbanki	240.85	241·25
Alpiny	234.65	239·—
Nordbany	3350.—	3335·—
Austr. kolei północno-zachod	248.—	249·—
Kolei doliny Łaby	261.50	263·25
Kolei państw.	356.50	358·50
Kolej połud.	55.—	63.25
Tramwaj wiedeński	499·75	497·—
Marki papierowe	58.90	58.92½

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 6 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 8·60, do 8·80, pszenica gotowa nowa 8·60 do 8·80, żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto gotowe na terminy 6·40 do 6·60, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·30, owies nowy lub na terminy 5·90 do 6·30, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, jęczmień browarn, 6·— do 7·—, groch do gotowania 6·— do 7·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.75 do 5·—, hreczka 7·— do 7·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 40·— do 55·—, kukurudza stara 5·10 do 5·40, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·—. do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 9·50 do 10·25, groch pastewny 5·25 do 5·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50 do 15·75, na terminy 14·25 do 14·75, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 6 czerwca. Spirytus 17·80 do 18·20 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·50 do 14·55.

— **Wiedeń** 5 czerwca. Na wczorajszy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 5299 sztuk; w tej sumie było z Galicyi 1168, z Bukowiny 89 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny niezmienione.

Niesprzedanych pozostało 68 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 82 sztuk po 25 do 29 zł. — 388 po 30 do 32 zł. — 508 po 33 do 36 zł. — za cetnar metryczny żywej wagi.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 27 do 34 zł.

Krowy podtuczone po 26 do 31 zł.

Bydło chude dla masarzy po 17 do 25 zł. licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń dnia 5 czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono 5238 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie 30·— do 32·—, 33·— do 34·—, 35 — do 36·— złr.

Teodor Romaszkan, dom komisowy bydła we Wiedniu.

Wiedeń dnia 6 czerwca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0.— do 0·- pszenicę na maj-czerw. 9·28 do 9·30, na jesień 8·95 do 8·96 żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·60 do 7·65 na jesień 7·16 do 7·17, kukurudza na maj-czerwiec 4·73 do 4·74, na lipiec-sierpień 4·82 do 4·83, owies na wiosnę 0·— do 0·—, owies na maj czerwiec 5·89 do 5·91 na jesień 5·83 do 5·85, rzepak na sierpień-wrzesień 12·70 do 12·80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31·— do 32·—.

Tendencya słaba.

Pogoda piękna.

Budapeszt dnia 6 czerwca.

Notowano pszenicę na maj —·— do —·—, na październik 8·82 do 8·84, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·90 do 6·91, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na lipiec 4·55 do 4·56, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·48 do 5·49, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty na pszenicę słabe.

Chęć kupna mierna.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: piękna.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	—.—	—.—
pszenica na maj-czerwiec	9·—	9·29
pszenica na jesień	8.70	8·98
żyto na wiosnę	—.—	—.—
żyto na maj-czerwiec	7·55	7·60
żyto na jesień	7·—	7·15
owies na wiosnę	—.—	—.—
owies na maj-czerwiec	5·90	5·93
owies na jesień	5.77	5.89
kukurudza na maj-czerwiec	4.71	4.74
kukurudza na lipiec-sierpień	4·78	4·85
rzepak na sierpień-wrzesień	12·70	12·80

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 czerwca.

Hotel Europejski. Hr. Ożarowski z Brodów, br. Petrini z Zborowa, A. Slamica z Sambora, dr. K. Kobrynicz z Rosyi, M. Tustanowski z Podmichałowic, J. Kriser, B. Pollitzer i J. Zukermann z Wygody, L. Michałowski z Krakowa, J. Goldberg z Grzymałowa, M. Talowa z Wysocka, M. Majewski z Emilowa, J. Gajda z Kossowa, J. Chojecki z Rossyi, M. Morgenbesser z Suczawy, dr. Szczaniecki z Gorlic, B. Stankiewicz z Wolicy, J. Fischer z Wiednia

---

Dr. WŁAD. MALESZEWSKI

asystent kliniki chorób wewnętrznych uniwersytetu Jag. ordynuje

w Karlsbadzie

Hotel „GOLDENER SCHWAN" vis-a-vis Mühlbrunnu.

„NOWY JORK"

Stowarzyszenie zabezpieczenia na życie.

Najstarsze w świecie międzynarodowe stowarzyszenie zabezpieczenia na życie.

Założone w r. 1845 W Austryi od r. 1876.

W roku 1898 wystawiło towarzystwo

73.471 nowych polic

na ubezpieczony kapitał

750 milionów koron.

Polisy te po zapłaceniu zapadłych premij stały się ważnymi.

Austryackie polisy **„NEW-YORKU"** od chwili wystawienia **nie ulegają** żadnym **ograniczeniom** ani co do zawodu ubezpieczonego ani co do jego zajęć, ani co do podróży, trybu życia, czy pojedynku. Zaraz **po pierwszym roku** stają się **nienaruszalnymi i płatnymi w całej wysokości** ubezpieczonego kapitału chociażby nawet po **samobójstwie**.

GENERALNA DYREKCYA

(generalna reprezentacya)

dla Austryi:

Wiedeń

I., Graben 8 (w domu Stowarzyszenia).

Dwie

szafy wystawowe

są tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracyi *„Gazety Narodowej"* ul. Karola Ludwika 3.

Z powodu wielkiego zapasu znakomitej kawy w najlepszych gatunkach, wysyła takową sklep katol. robotników „Jedność" we Lwowie, w 5-kilowych woreczkach franco — według cen podanych w dzisiejszem ogłoszeniu na ostatniej stronicy „Gazety".

200.000 koron wynosi główna wygrana XX loteryi państwowej, ustanowionej na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości na wspólne wojskowe cele dobroczynne. Zwracamy uwagę naszych Szanownych czytelników, że wszystkie 12.728 wygrane każdego stopnia, tysięcy i setek w gotówce wypłacone zostaną, a ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 czerwca b. r.

Nowości rolnicze nr. 3 z d. 28 maja 1899, które z braku dostatecznej ilości ich egzemplarzy załączamy do dzisiejszego numeru tylko w części dla naszych prenumeratorów zamiejscowych, są rzeczywiście nader ciekawe. Poświecone nowej uprawie zbóż systemem St. Greka, przechowaniu paszy zielonej na karmę zimową za pomocą nowej prasy swojskiej i zawiązać się mającemu „uprzyw. akcyjnemu towarzystwu wyrobu maszyn rolniczych i przemysłowych, tudzież odlewu metali" w sposób również poniekąd nowy, zawierają też polemikę p. Józefa Bromowicza z p. Jerzym Turnauem w sposób zajmujący, a to z powodu umieszczonego przez p. Turnau w *Rolniku* z dnia 27 maja b. r. artykułu pod tytułem „O zasiewie systemem pp. Greka-Bromowicza".

5

BARCELONA.

(Ciąg dalszy).

Po boku jenerała lub dygnitarza, ozdobionego najwyższemi orderami, bankiera lub kupca, władającego milionami, postępuje prosty robotnik fabryczny w niebieskiej bluzie z pledem zarzuconym przez ramię, który mu nos i brodę ukrywa; obok damy ubranej w czerni, co według mody hiszpańskiej jest najwięcej dystyngowanem, postępują wesołe dziewczęta, które zaledwo przed godziną opuściły fabrykę. A jednakże cały ten strumień ludzi, złożony z elementów tak różnorodnych i nieprzystających do siebie, zachowuje podczas tej promenady godność i przyzwoitość niczem nie wzruszoną, wyrozumiałość wzajemną, a nawet uprzejmość do wysokiego stopnia posuniętą. Nigdzie nie dostrzeżecie tutaj ludzi pijanych lub brutalnych, zawadyaków lub, co gorsza, tak nazwanych „Messerheldów“ berlińskich. Nigdy, nawet wśród tłumu więcej zbitego, nie widziałem wybryków, nie słyszałem wyzwisk, kłótni lub sprzeczek, wymagających interwencyi policyjnej.

Pomiędzy 7 a 8 wieczorem tłumy na Rambli zaczynają się przerzedzać, ponieważ godziny te są czasem obiadowym. Każdy spieszy do domu lub do restauracyi, ażeby posiliwszy się, zdążyć na zabawę, w którą Barcelona obfituje więcej może, niż którekolwiek inne miasto europejskie z wyjątkiem Paryża. Nawet najbiedniejszy robotnik szuka jej chętnie po dniu pełnym pracy i mozołu, a co najważniejsza, umie się bawić tanim kosztem, w sposób przyzwoity, nie popełniając wybryków. Każdy według swego gustu, usposobienia i stanu funduszów wynajduje sobie rozrywkę lub zabawę najodpowiedniejsza, co mu tem łatwiej przychodzi że Barcelona ma 6 teatrów większych, obok wielu teatrzyków mniejszych, Alkazarów, Eldoradów i t. p. W każdym zaś teatrze ceny wstępu na pośledniejsze miejsca tak są niskie, że nawet prosty robotnik lub żołnierz szeregowy kilka razy w ciągu tygodnia zdobyć się może na tę ofiarę i usłyszeć dobrą komedyę, operę lub zarnelę (farsę). Zresztą na każdej większej ulicy znajdują się kawiarnie, w których dają przedstawienia, w każdej zaś większej kawiarni jeden lub dwóch muzykantów najętych przez gospodarza uprzyjemnia bezpłatnie gościom wieczór grą na skrzypcach lub na fortepianie.

To też gdy wieczorem światła elektryczne się rozżarzą, cała Barcelona brzmi dźwiękami muzyki i wesołości.

Katalończycy różnią się pod wielu względami od innych szczepów hiszpańskich; są to po większej części ludzie spokojni, trzeźwi i rozważni, lecz obdarzeni większą siłą i większą energią, jak Hiszpanie południa. Lud tutejszy, to stara rasa iberyjska, w którą nasiąkło wiele krwi greckiej, punickiej, rzymskiej, gotyckiej, arabskiej i francuskiej, i która rozsiedliła się na szerokiej przestrzeni od huerty Walencyańskiej, aż do Narbony we Francyi. Że umie być dzielną i waleczną, tego dowiodła wielokrotnie w średnich wiekach, a nawet w nowszych czasach bohaterską obroną Barcelony naprzeciw Filipowi V w roku 1714 i obroną Gerony w roku 1809 naprzeciw Napoleonowi, która zupełnie na równi staje z obroną Saragosy. Tak samo tam jak tutaj walczyły kobiety katalońskie przy boku mężów i braci z niesłychaną zaciętością przez 7 miesięcy. Mieszkańcy Gerony, wspomagani przez mały garnizon, wytrzymywali i zwycięzko odpierali szturmy 35 000 Francuzów pod jenerałami Verdier St. Cyr i Angerau, z których 15.000 przy oblężeniu poległo.

Jednakże nie tylko walecznymi żołnierzami i odważnymi żeglarzami są Katalończycy, lecz nadto i dobrymi pracownikami i przedsiębiorczymi przemysłowcami. Oni to zaopatrują całą Hiczpanią i jej kolonie w wyroby przemysłu tkackiego, w machiny, artykuły żelazne, papier, mydło itp. Katalonki na całą Hiszpanią wyrabiają sławne koronki i blondy, a rolnik kataloński na ziemi po większej części niewdzięcznej tak świetne miewa rezultaty, że dziś jeszcze w całej pełni utrzymało się dziwne przysłowie hiszpańskie: „Catalanes, de las piedras sacan panes“ — Katalończycy z kamieni dobywają chleby“.

Katalończyk pracuje wiele i pracuje dobrze; przy tem jest oszczędny i chciwy zysku, dla tego często idzie w obce strony i powraca do kraju jako bogaty człowiek. Barcelonę uwielbia nad wszystko i o wiele wyżej ją stawia jak Madryt i inne miasta kuli ziemskiej. Równie uwielbia i kocha swój język, w którym nawet składa poezye i pisze rozprawy naukowe. Językiem hiszpańskim czyli kastylskim posługuje się tylko wyjątkowo mniej więcej tak samo, jak my niemieckim, lub Prowansalczyk francuskim. Wszystko, co leży po za granicą Katalonii, jest dla niego „obczyzną“.

Ztąd nie można mu się dziwić, że przy takiem pojmowaniu rzeczy i usposobieniu, marzy on nieraz o odzyskaniu dawnej niepodległości i że zawsze jest gotów zrobić pronunciamento, skoro tylko jest niezadowolony z rządów madryckich, do czego mu się bardzo często nadarza sposobność.

(Dok. nast.)

Nakładem Księgarni katolickiej
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:
Małe nabożeństwo mszalne
złożone przez **M. D.** (str. 671 i VI w 32)
Jestte bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroisien Romain, zawierająca obok najużywańszych modlitw Maze na wszystkie niedziele święta w roku.
Cena egz. bez oprawy 2 koronv, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k 50 gr. — Toż z brzegami pąsowemi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa eleganeka 5 k. Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe 17 koron i 50 h. Taka sama oprawa w *Maroquin du Levant* 19 koron i 50 h. Na porto należy dołączyć 40 graszy.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

DRUT kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 4·— za 100 metrów (przy większym odbiorze) wraz z klubkami do przymocowania. Siatka druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1·— za metr □ poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

MASZYNISTA poszukuje posady. Zgłoszenia: Lachczyk w Żurawicy.

PORZĄDNEGO oficyalistę lub porządnego sługę znaleźć można przez konc. Biuro oficyalistów i służby B. Krasickiego w Jarosławiu, które przyjmuje tylko oficyalistę lub sługę uzdolnionego, posiadającego chlubne rekomendacye. Ma także kosiarzy i odbieraczy górali do nastręczenia. Pośredniczy w kupnie, sprzedaży, dzierżawach majątków, realności itd. Udziela wszelkich informacyj w sprawach prywatnych. 272

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 27 do 65 złr. Największy skład w kraju. Roczna sprzedaż 750 maszyn, 2 0 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru. Proszę zażądać cenników. Józef Iwanicki, Lwów, Akademicka 26. 128

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. Dwór Łapszya-Brzeżany.

250 złotych w. a.
miesięcznego dochodu łatwo można osiągnąć Bliższe szczegóły pod: „K K. 9704“ Rudolf Mosse, Kolonia (Köln). 252

Ekspenzywna
maszyna parowa
z nowym regulatorem, o sile 30 koni, kompletna, zdolna do ruchu z powodu konieczności kupienia nowej o sile 80 koni, jest bajecznie tanio do sprzedania. Przez 10 dni można ją jeszcze oglądać w ruchu. Zgłoszenia pod: „Gut und billig“ do Biura dzienników, Praga, Graben 33.

Przewyborne w smaku i zapachu przez Suez sprowadzane
HERBATY CHIŃSKIE
po złr. 2·—, 2·30, 3·20, 3·60, 4·—, 4·40 i 5 złr. za funt = 500 gramów
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gram. z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3645
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek 42.

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery znikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira, w Tarnopolu w aptece M. Krzyżanowskiego. 3751

Chorzy na piersi
doznają w Hrebenowie obok Skolego zbawiennych skutków.
W pensyonacie Glińskiego w Hrebenowie kosztuje mieszkanie z usługą i całodzienne zdrowe życie od złr. 2·50 od osoby.
Zakład otwarty cały rok.
Proszę adresować: Stanisław Gliński, Hrebenów.

KRYNICA
Udającym się do Krynicy P. T. turystom i gościom kąpielowym, poleca się znaną z wygód i dobrej kuchni Willę Trzech Róż, obok parku, łazienek i źródła położoną.
Ceny umiarkowane, powozy na miejscu.
3766 *Zarząd.*

WINO własnego chowu
łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Gallitsch przy Gonobitz, Styrya.

KAWA.
Sklep korzenny Stow. katol. robotników
„JEDNOŚĆ“
Lwów, ul. Grodzickich 4
wysyła najlepsze gatunki kawy w woreczkach 5 kilowych franco.

5 klg.	złr.
Santos I-ma	7·—
Syriusz	7·20
Cuba gruboziarnista	10 40
Ceylon wyborna gruboziarnista	10·20
„ najprzedniejsza	10·—
„ bardzo dobra w smaku	10 40
Mecca arabska bardzo aromatyczna	10·75
Jawa złota	10·75
Perłówka	10·75

Kawa ks. Kneippa po 25, 10 i 5 w pakiet.
Na żądanie wysyłamy cenniki bezpłatnie.
Uwaga. Kawa Mocca arabska sama, używa się tylko na czarną kawę, na białą zaś kawę trzeba używać z Ceylonem lub Jawą. — Jeżeli używa się kawy gatunków mięszanych, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie upalić. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Woda Selterska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, w ogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego. 3729
K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.
WODA ŻEGIESTOWSKA
znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący: Dr. Edward Brühl.

Galic. Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½%. **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

LUBIEŃ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa, mila od Gródka a półtora od Szczerca oddalony.
1) Woda siarczana najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu. 2) Znakomite kąpiele borowinowe. 3) Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem; kąpiele rzeczne w Wereszczycy.
Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, zołzy, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne tudzież neurastenia.
Komunikacya ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby.
3720 Lekarz zdrojowy: Dr. J. Weralecki.

1899 Na sezon wiosenny i letni **1899**
Prawdziwe berneńskie materye
sztuka mtr. 3.10 na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
złr. 2.95, 3.70, 4.80 z dobrej
złr. 6.— i 6 90 z lepszej
złr. 7.75 z doskonałej
złr. 8.65 ze znakomitej
złr. 10.— z najlepszej
prawdziwej wełny owczej
Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna 3422
SIEGEL-IMHOF w BERNIE.
Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.
Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KLIMATYCZNY
SOLKA
(na Bukowinie)
Dobrze urządzony zakład wodoleczniczy. Masaż. Elektroterapia. Kąpiele solankowe rodzime i z dodatkami leczniczymi. Wziewania solankowe, sosnowe, *ligno-sulfidowe.* Rozpylania solankowe. Aparat pneumatyczny. Żętyca, mleko-kefir. Leczenie dyetetyczne i terenowe.
Sezon: Maj-Październik
W sanatoryum Dr. H. Porasa
z komfortem urządzone mieszkania. Pensyonat. Kuchnia doborowa. Ceny umiarkowane.
Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela i prospekt posyła Zarząd zdrojowy. 3747

25 lat istniejąca
Pracownia tapicersko-artyst.-dekoracyjna
założona przez ś. p. Baltazara Turkowskiego przy ul. Kopernika 10
poleca się nadal do wszelkich robót tapicerskich jako to: mebli nowych i starych do przerabiania, tapetowania pokoi, dekoracye we wszystkich stylach, materace sprężynowe i rozhawowe, story do okien drelichowe i drewniane, w ogóle wszystkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. Jak również przyjmuje w komis meble do sprzedania używane, a dla dogodności Szan. Publiczności sprowadziłem 1000 wzorów tapet o bajecznie niskich cenach jak również kilkaset wzorów materyi we wszelkich rodzajach i jakościach po cenach nadzwyczaj tanich. Wszelkie zamówienia uskuteczniam jak najpunktualniej. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielce Szan. Publiczności jako firma chrześcijańska
Alojzy Tomaszewski
następca tapicer
we Lwowie, ul. Kopernika 10.

JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie
FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 centów.
GRYLON
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 50 ct.
Ziółka antimolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.
MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 50.
Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki, meble.
Sztuka 3 ct.
Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.
Papier na muchy
sztuka 3 ct.
Do nabycia w sklepach własnych:
We Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej l. 11; w Krakowie Sukiennice l. 20; w Przemyślu ul. Franciszkańska 24; w Czerniowcach Rynek l. 2.

HOTEL MÜLLER 3735
WIEDEŃ 19 Graben 19 WIEDEŃ
Najpiękniejsze położenie w Wiedniu. Od dawna renomowany hotel. W zupełności nowo urządzony, elektryczne oświetlenie, winda osobowa na wszystkie piętra, piękne apartamenta, pojedyncze pokoje od 1·50 wyżej włącznie z usługą i oświetleniem. Znakomita restauracya. F. Hack, właściciel.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług czasu środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysockiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedzielę i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 19 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwysockiego
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysockiego, Kozowy, Körösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysockiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmező, Seretha (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Seperowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Serotu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Comtanoy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano oddzielone są czarnemi cyframi. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Kraszickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania letnich bucików **Kremy, lakiery, mydełka, apretury i wiselinę — polecają** **J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.